

Z zagranicy

Chile

Ujemne saldo Pinocheta

Ponad dwa lata minęło już od faszystowskiego zamachu stanu w Chile. Najbardziej charakterystycznym zjawiskiem w Chile jest tam obecnie rozszerzanie się frontu opozycji, zbliżenie między przeciwnikami Pinocheta. Przez cały okres jego krwawych rządów w otwartej opozycji znajdowały się partie wchodzące w skład Frontu Jedności Ludowej Chile: komunistyczna, socjalistyczna, radykalnej Akcji Ludowej, Lewicy Chrześcijańskiej, robotniczo-chłopska. Natomiast większość przywódców partii chrześcijańsko-demokratycznej dystansowała się wprawdzie od dyktatury, obawiając się kompromitacji, ale też i nie występowała przeciw niej jawnie. Przywódca chadeckiej, były prezydent Argentyny, Edouardo Frey, początkowo oczekiwał, że generałowie prześlą mu władzę niejako w prezencie. Ale reżim nie miał takich zamiarów. Jedynie co Pinochet zapropował Freyowi, to wejście w skład marionetkowej Rady Państwa, której członkami byłoby również inni byli prezydenci Chile.

tu dostrzec można zasadniczą zmianę. Frey nie tylko zlekceważył tę propozycję, ale nawet zwrócił się do Sądu Najwyższego Chile o przeprowadzenie śledztwa w sprawie „zaginięcia” 119 działaczy lewicowych. Chodziło o ponurą sprawę 119 osób, którym rzekomo pozwolono opuścić kraj, a które zaginęły bez wieści.

Wyrazem zbliżenia opozycji było lipcowe spotkanie w Caracas pomiędzy przywódcami lewego skrzydła chadeckiej a przedstawicielami kilku partii Frontu Jedności Ludowej. Paryski „Le Monde” skomentował to wydarzenie, że ugrupowania polityczne, które reprezentowały niedługo 60 proc. Chilijczyków, jasno wyraziły swą wrogość wobec rządu wojakowskiego w Santiago.

Podobnie zmienił swoje stanowisko wobec dyktatury chilijski kościół katolicki, który domaga się bardziej sprawiedliwej polityki gospodarczej oraz potępienia terroru.

Jesli chodzi o lewicę, to bardzo zmienną była jej dążeń do jedności było berlińskie spotkanie czołowych działaczy partii wchodzących w skład Frontu Jedności Ludowej. Uczestnicy narady wypowiedzieli się za jednością sił i wiarą ludności występujących przeciwko reżimowi faszystowskiemu. Jako realną alternatywę dyktatury przedstawiono chilijskim demokratom i antyfaszystom polityczny program walki z dyktaturą. Za pewnego rodzaju symbol jednościowej tendencji lewicy uważa można wypowiedź b. ministra spraw zagranicznych Chile, czołowego działacza partii socjalistycznej, CLODOMIRO ALMEYDY, który w wywiadzie dla „Unión” powiedział m.in.: „Nastąpiły tendencje zjednoczeniowe, wzrosło znaczenie faktów, że tylko dzięki wspólnym akcjom można przezwyciężyć, a następnie odpowiedzieć ciemności na ciemność”. Podobne stanowisko reprezentował chilijski działacz komunistyczny Orlando Millas:

„Jedność wymaga osiągnięcia wzajemnego zrozumienia nie tylko między naszymi partiami i partiami demokratycznymi, które pozostały w opozycji wobec rządu prezydenta Allende, a dziś biorą udział we wspólnej walce antyfaszystowskiej, lecz także między najzręczniejszymi warstwami demokratycznymi. We froncie antyfaszystowskim jest miejsce dla wszystkich, i nie ulega wątpliwości, że przysięga się do niego tysiące patriotów i demokratów, a także przedstawiciele sił zbrojnych i in. o nastawieniu antyfaszystowskim”.

Równoległe do postępującego procesu jednoczenia się przeciwników Pinocheta, rośnie opór mas ludowych, cierpiących wskutek kryzysu gospodarczego i terroru politycznego. Pojawili się nawet, jakże ciężkie do przeprowadzenia w warunkach dyktatury, strajki robotnicze, więcej jest konspiracyjnie wydawanych ulotek, broszur i czasopiśmie. Jesli coś się w Chile umacnia, to przede wszystkim — ruch oporu, do którego dołączają również warstwy średnie, w początkowym okresie dyktatury jeszcze niezdecydowane i chwiejne.

Ogólnie biorąc dwa są źródła powszechnego niezadowolenia: kryzys gospodarczy i terror.

Polityka gospodarcza junty doprowadza własne społeczeństwo do nędzy, a kraj

do ciężkiego kryzysu. Warto przypomnieć, że kontrola inflacji odbywała się, m.in. pod hasłami ekonomicznymi. „Celem bezpieczeństwa narodowego jest obniżenie inflacji gospodarczego narodu” — głosił przywódca junty. Po dwóch latach nie ma wątpliwości, że mówiąc o „gospodarczym dziedzictwie” Pinochet i jego generałowie mieli na myśli interesy klas uprzywilejowanych i zagranicznych monopolów. W miastach rozszerza się bezrobocie, na wsi panuje głód, w administracji odbywa się redukcja. Szaleje drożyzna. Wszystkie zagraniczne źródła zgodnie podają, że wskaźnik inflacji wynosi w bieżącym roku już 600 proc., realne płace zmniejszyły się o połowę, ceny podstawowych artykułów żywnościowych wzrosły ponad 100-krotnie, spadła produkcja rolna i przemysłowa, bankrutuje drobna i średnia burżuazja.

Reżim Pinocheta ma na wszystkich jedną radę — terror i zastraszanie społeczeństwa. W ciągu tych dwóch lat zamordowano w Chile ok. 40 tys. osób. W więzieniach przebywa około 10 tys. osób, a wśród nich sekretarz generalny KC KP Chile Luis Corvalan, który urosł do rangi symbolu mecenatu i walki chilijskiego ludu. Działacze opozycji nie są pewni życia nawet za granicą. Z rąk faszystowskich oprawców zginął w Buenos Aires bliski współpracownik prezydenta Allende gen. Prats, a w Rzymie — były wiceprezydent Chile, założyciel chilijskiej partii chrześcijańsko-demokratycznej Bernardo Leighton, który w lipcu br. brał udział w spotkaniu w Caracas.

Wszystko to sprawia, że pogłębia się międzynarodowa izolacja Chile Pinocheta. Znaną są fakty potępienia reżimu Pinocheta przez ONZ, Organizację Państw Amerykańskich i inne międzynarodowe organizacje, fakty zerwania stosunków dyplomatycznych z Chile przez szereg państw. Ostatnio nawet dla Stanów Zjednoczonych Pinochet zaczyna być kłopotliwym podopiecznym. W amerykańskim Kongresie pojawiły się żądania, aby Departament Stanu przestał popierać reżim Pinocheta. Niewykluczone, iż w skutkach tych nacisków, USA powiadomiły rząd chilijski, że będą uczestniczyły w ewentualnej sesji OPA w Santiago, jeżeli rząd Pinocheta zgodzi się współpracować z komisją ONZ, która miała badać poszanowanie praw człowieka. Jak wiadomo junta chilijska latem br. nie wpuszczała tej komisji do kraju.

Reżim chilijski z Pinochetem na czele nadal brnie w swoim antykomunistycznym, skrajnie reakcyjnym zaścianku. A tymczasem w tobie samej junty zaczyna się pewne zmiany, i to jest też nowym godnym odnotowania. Junta przestaje miać jednolitą blokiem, jak przed rokiem. Pierwszy uczynił wyłom naczelny dowódca lotnictwa, gen. Leigh, który publicznie wypowiedział się za pewną liberalizację. Fakt ten nie znaczy bynajmniej, że jeden z członków junty przechodzi na pozycję demokratyczną, świadczą jednak o rozbieżnościach między Leighem a Pinochetem.

Zmiany zachodzące w sytuacji wewnętrznej Chile i w świecie nie sprzyjają faszystowskiemu. Jedną z przyczyn tego są źródła międzynarodowej solidarności z walką chilijskiego ludu o demokrację i wolność przyspieszają upadek zniechęconego reżimu.

JERZY ANKUDOWICZ (Interpress)

Wdrażanie informatyki, a także podjęcie ostatnio przedsięwzięcia mającego na celu pełne zautomatyzowanie przepływu informacji wymagają dalszego rozwijania arsenału nowoczesnych środków technicznych. W ich rozwój zaangażowany jest nie tylko krajowy potencjał twórczy, ale również potencjał państw — członków RWP. Są to więc zamierzenia na większą skalę i czy komuś się informatyka podoba, czy nie podoba — stanie się ona w najbliższej przyszłości narzędziem operatywnego zarządzania i planowania we wszystkich jednostkach gospodarczych i instytucjach, w tym przede wszystkim instytucjach naukowo-badawczych.

Na tym tle rodzi się pytanie: Jaką pozycję zajmuje informatyka w strukturze gospodarczej naszego regionu?

Pierwsze maszyny licząco-analityczne uruchomiono w białostockim ZETO w roku 1968. Wprawdzie wartość użyteczna tych maszyn nie od razu trafiła do przekształcania kierownictwem miejscowych przedsiębiorstw — dość długo trzeba było tłumaczyć do czego one w ogóle służą — ale samo ich istnienie i częściowe próby wykorzystania w praktyce przelały największe opory przed innowacją, która niesie za sobą elektroniczną technikę obliczeniową. W wyniku tego w niektórych przedsiębiorstwach nieśmiało zastosowano „komputerowe” systemy obliczeniowe i w bardzo krótkim czasie ukształtowały się w tym zakresie, co rzeczywiście usprawnia pracę.



W ostatnich dniach października w lasach koło Szczytna pojawiły się duże ilości grzybów gasek i rydzów. Wielu zbieraczy sprzedaje je w punkcie skupu w Jedwabnie. Stąd grzyby wędrują do Przedsiębiorstwa „Las” w Szczytnie. NA ZDJĘCIU: pracownik punktu skupu w Jedwabnie pani Wita Zajac przy pracy.

CAF — Moros

Poprawa skupu mleka

W rejonie działalności Spółdzielni Mleczarskiej w Augustowie ulega systematycznej poprawie skup mleka. W październiku na dzienne plan wynoszący 37 tys. l. skupowano 43-44 tys. l.

Na poprawę dostaw mleka wpłynęła nie wątpliwie lepsza sytuacja paszowa (wysoki zbiór siana z trzech pokosów i dobre plony roślin okopowych). Zwiększyła się także operatywność pracy zarządu spółdzielni. Spółdzielnia ma obecnie 54 punkty skupu. W najbliższym czasie oddane zostaną do użytku punkty skupu w Promiskach i Netcie, których budowa jest już na ukończeniu. (w-w)

Powstanie Izba Pamięci MO i ORMO

Rozpoczęły się już przygotowania do obchodów 30-lecia ORMO. Zbierane są i porządkowane wspomnienia ORMO-owców, gromadzi się materiały, które posłużą do opracowania historii działalności ORMO w woj. białostockim. Przewiduje się wieczory wspomnień w klubach „Ruch”, gminnych ośrodkach kultury, „Klubach Rolnika” spotkanie z młodzieżą i w zakładach pracy.

Jednocześnie podjęto przygotowania do utworzenia Izby Pamięci MO i ORMO. Mieścić się ona będzie w dawnym budynku KP MO w Białymstoku przy ul. Warszawskiej. Tam powstanie stała ekspozycja ilustrująca historię i działalność MO i ORMO. Tam też zostaną umieszczone standardy dawnych Komend Powiatowych MO i powiatowych organizacji ORMO. (h)

Kto boi się komputera?

WSPÓŁCZESNE METODY ZARZĄDZANIA GOSPODARKĄ ZAKŁADAJĄ WYKORZYSTANIE W CORAZ WIĘKSZYM ZAKRESIE INFORMATYKI. POZWALA ONA SZYBKO ZGROMADZIĆ ODPOWIEDNIE DANE, PODDAĆ JE WIELOWARIANTOWEJ „OBRÓBCE” I NA TEJ PODSTAWIE SFORMUŁOWAĆ RÓWNIEMIEŻBYKOB NAJBARDZIEJ TRAFNIE DECYZJE. SPECJALIŚCI OPRACOWALI KILKA SYSTEMÓW INFORMATYCZNYCH, DZIAŁACZE GOSPODARZY MOGĄ WIĘC BARDZO ŁATWO WYBRAĆ SOBIE NAJBARDZIEJ ODPOWIEDNI I W TEN SPOSÓB UCZYNIĆ Z INFORMATYKI PODSTAWOWE NARZĘDZIE SVOJEJ CODZIENNEJ PRACY.

Warto podkreślić, że pierwszą jednostką, która bez zastrzeżeń (tam znano już wartość komputera) skorzystała z dobrodziejstw informatyki, był białostocki Zakład Energetyczny, a następnie m.in. „Fasty”, Biuro Projektów Wodnych Melioracji i kilka przedsiębiorstw budowlanych. Niemniej wiele kluczowych jednostek gospodarczych pozostaje nadal poza informatyką, a nasze oferty tego nowoczesnego instrumentu planowania

i zarządzania nie znajdują chętnych.

A tymczasem — warto mieć to na uwadze — dalszy rozwój informatyki odbywa się w tempie przyspieszonym. Duże znaczenie ma tu niewątpliwie współpraca informatyków na płaszczyźnie RWPG zapewniająca nam — obok własnych komputerów serii „Odra — 1305” i minikomputerów „Mera” — również maszyny — stanowiące podstawę jednolitego systemu ty-

W hotelu jak w domu

Poprawę warunków życia w hotelach pracowniczych najbardziej można dostrzec w ostatnich latach, od chwili ogłoszenia konkursu o puchar „Trybunu Ludu”. Warunkiem uzyskania tego trofeum jest prowadzenie urozmaiconej działalności wychowawczej, kulturalnej i sportowej oraz estetyczny wygląd pomieszczeń hotelowych.

Wyniki konkursu podsumowują komisje wojewódzkie, które wyłaniają kandydatów do eliminacji ogólnopolskich. Spośród hoteli wyróżnia się placówka OHP przy Przedsiębiorstwie Budownictwa Rolniczego w Goldapi. Za wzorową działalność sportowo-rekreacyjną i kulturalno-oświatową hotel ten zdobył puchar „Trybunu Ludu” w roku ubiegłym i bieżącym.

Podczas tegorocznego Święta „Trybunu Ludu” placówka z Goldapi rywalizowała z dziesięcioma najlepszymi hotelami pracowniczymi w Polsce. Wśród finalistów centralnych goldapski hotel zdobył drugie miejsce, ustępując jedynie hotelowi pracownicznemu Przedsiębiorstwa Usług Socjalnych Budownictwa w Warszawie.

Mają powod do satysfakcji junacy OHP w Goldapi, ale nie dają wypaść także mieszkańcy hoteli przedsiębiorstwa budowlanych w Suwałkach, Siemiatyczach i Białymstoku. W ocenie komisji wojewódzkiej dość wy-

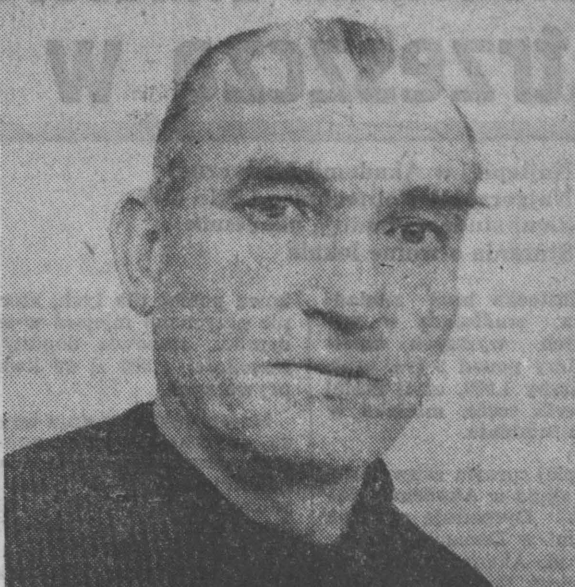
pu RIAD. Pierwsza w naszym regionie (z dziesięciu w kraju) maszyna RIAD zakupiona przez ZETO w porozumieniu z Politechniką Białostocką wkrótce ma być zainstalowana w ośrodku Politechniki i służyć m.in. potrzebom dydaktycznym. Stąd właśnie rekrutować się będą nasi miejscowi informatycy dobrze przygotowani do pracy na najnowszych maszynach. Mamy ponadto — na razie jedną w regionie — „Odrę — 1305”, ale w najbliższym czasie spodziewamy się następnych.

Z powyższych uwag wynika, że nasza własna baza informatyki zorganizowana i dalej rozwijana na potrzeby województwa białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego jest stosunkowo dobrze wyposażona. Niepokoje musi jedynie fakt, że jej znaczenie ciągle jeszcze jest niedoceniane. I to nie tylko w pojedynczych zakładach przemysłowych czy instytucjach — na przykład niektórych zakładach włókienniczych, ale także w całych branżach gospodarczych, m.in. w handlu. Czyżby dawne nawyki „rachowania” były aż tak zakorzenione i aż tak długo trzeba trzymać się tradycyjnych liczebników?

Nieodparcie nasuwa się więc kolejne pytanie: Dlaczego bolimy się komputera, skoro ułatwia nam pracę, przyspiesza decyzje, na które tracimy czas i gwarantuje, że te decyzje będą optymalne?

INŻ. WITOLD SZYSZŁO
dyr. ZETO w Białymstoku

Mówią delegaci



Wiele zależy od ludzi

ROMAN WYSOCKI — mistrz formierni w kombinacie „Ponar-Bial” w Białymstoku, pracę zawodową rozpoczął w 1935 r. jako uczeń formiera w ówczesnej odlewni J. Gotliba, a więc w tym samym zakładzie, w którym pracuje do dziś.

— Zjemyśmy formierni tymi samymi problemami co cała gospodarka: jak podnieść wydajność pracy i jakość produkcji. Wiele zależy tu od ludzi. Kieruję grupą 50 pracowników. Rozpiętość wieku jest duża, niektórzy dopiero po wojsku, inni w wieku przedemerytalnym. Ale wbrew temu, co czasem się mówi, że młodzi człowiek pracuje gorzej, ja uważam, że jakość pracy zależy nie od metryki, ale od zespołu, gdzie pracownik jest zatrudniony. Tam gdzie starsi pracują dobrze, młodzi też dobrze pracują. Dlatego ważne jest, żeby jeden drugiego uczył, bo przecież nie wszystkiego można dowiedzieć się z książki. Mówię starszym pracownikom: „Stuchajcie, macie doświadczenie, nauczcie młodszych”. I muszę powiedzieć, że robią to chętnie.

Każdy w końcu wie, że nie będzie wcale pracował i powinien wychować następcę. W formierni na ostateczną jakość produkcji składa się praca wielu ludzi. Błąd popełniony przez jednego wpływa na pracę całego zespołu. Dlatego zawsze omawiamy wspólnie, co było przyczyną braku. Tu nie chodzi o ukaranie kogokolwiek, ale o nauczenie się na przysłów. Taką metodę można stosować, kiedy kolektu jest zły. W moim zespole są grupki ludzi, którzy mają wspólne zainteresowania: grzybiarze, wędkarze, działkowicze. Zauważyłem, że to pomaga w pracy, bo tworzy koleżeńską atmosferę. Wsz-

yscy są kolegami. Zresztą poza fabryką ja też nie jestem dla moich pracowników przetożonym, ale jednym z kolegów. Może dlatego, kiedy wynikają jakieś sytuacje konfliktowe, a to w pracy a nie w zadrze, łatwo znajdujemy wspólny język.

Wycieczki na VII Zjazd łączą wyższą jakość pracy z najlepszymi warunkami życia ludzi. I my również musimy na co dzień pamiętać, że te dwie sprawy idą w parze.

Jestem członkiem Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego partii w Białymstoku. Obserwuję dynamiczny wzrost naszego regionu po VI Zjeździe. Przykładem na to niech będzie dwukrotny wzrost produkcji przemysłowej w ostatnich pięciu latach, a jednocześnie dwukrotne zwiększenie przychodów pieniężnych ludności, głównie z tytułu wzrostu wydajności pracy. A więc również tutaj, w skali całego regionu, widok jest optymistyczny. Wzrost produkcji i warunkami życia.

(tek)

Dobre projekty — szybsze melioracje

ono na instytucję zatrudniającą ponad 200 pracowników. Wartość wykonanych tu projektów melioracyjnych przekroczy w bieżącym roku 30 mln złotych — dwunastokrotnie więcej, niż w roku 1955.

Wśród ważniejszych opracowań technicznych Biura w ubiegłych latach znajdują się takie, jak projekt melioracji 7 tys. ha użytków zielonych oraz urządzeń nawadniających w dolinie rzeki Supraśli, drenacji gruntów ornych w gminie Dąbrówka na powierzchni 5 tys. ha, opracowanie 16 projektów deszczowni o łącznej powierzchni 1058 ha, między innymi w Pisanicy, Stawiskach, Międzyzdrojach Ignatki i Porosławach oraz zbiorników retencyjnych i rekreacyjnych dla potrzeb miast i wsi, m.in. w Ciechanowcu, Siemiatyczach i Białowieży. Opracowano też szereg projektów dla zaopatrzenia wsi i rolnictwa w wodę, modernizacji i budowy dróg rolniczych, obwałowań rzek, pastwisk kwatrowych, stawów rybnych itp.

Obok projektów technicznych wykonano studia generalne m.in. wstępnego odwodnienia bagien środkowej Biebrzy na powierzchni 22 tys. ha oraz w zakresie potrzeb odwodnienia gruntów ornych dawnego powiatu łipskiego. Pracownicy Biura są również współautorami opracowań technicznych dla Kuwas i Wizny.

W wyniku skracania cyklu projektowania i przedterminowego przekazywania opracowań dla inwestorów zadania bieżące pięcioletki zostały wykonane już w połowie tego roku. Szczególne uznanie należy się pracownikom pionu geodezyjnego, gdzie zakres potrzeb i napięcia terminów wykonania były i są największe.

Ambicja Biura — co zaplanowane jest w zobowiązaniach przedstawionych przez Biuro — jest dalsza: poprawa jakości opracowań, skracanie terminów i wdrażanie postępu technicznego w projektowaniu i wykonawstwie. Ten ostatni problem ma zaważać decydujący wpływ na wzrost wydajności pracy. Białostockie Biuro w coraz szerszym zakresie korzysta z elektronicznych maszyn cyfrowych, m.in. przy obliczeniach inżynierskich, sporządzaniu kosztorysów itp. Obecnie wdraża się konieczną redukcję wyników pomiarów oraz urządzeń elektronicznych do obliczeń geodezyjnych.

Chodzi przecież o to, by projekty powstawały jak najszybciej, by wyeliminować w nich możliwość błędnych rozwiązań.

(bis)



Jesien to okres wzmożonych prac melioracyjnych. Chodzi o to, by przed nadejściem mrozów zagospodarować jak największą część pól, łąk i drzew. Prace te z każdym rokiem są bardziej zmechanizowane. Na polach PGR Wondajny w okolicach Kostrzyna zakładają się drenaż na 600-hektarowym obszarze przy pomocy nowoczesnej maszyny „Bander”. Ten importowany „gigant” kopie rowy, układa specjalne plastikowe drenaż i zasypuje je ziemią. Maszyna zastępuje 200 robotników, drenażując dziennie 10 ha. Obsługują ją specjalnie przeszkoleni kierowcy pod okiem inż. Krzysztofa Różańskiego.

NA ZDJĘCIU: montowanie drenów na maszynie.

CAF — Moros

Akademiki białostockich uczelni „trzeszcza w szwach”

- SZPITALE**
Woj. Szpital, ul. Kościuszki 107
tel. 22-41.

Gazeta Współczesna

